# Miedziowy Kalejdoskop

7/87
Lipiec 2007

Wydawca: KGHM Polska Miedź S.A.Oddział Huta Miedzi "Głogów"
Biuletyn Zakładowy hut: "Głogów", "Legnica" i "Cedynia"

ISSN 1428-8915

## Audit certyfikujący w Hucie Miedzi Głogów

str. 9



# Pół roku za nami

Przedstawiamy Państwu wykresy cen akcji KGHM, miedzi oraz srebra w pierwszym półroczu 2007.

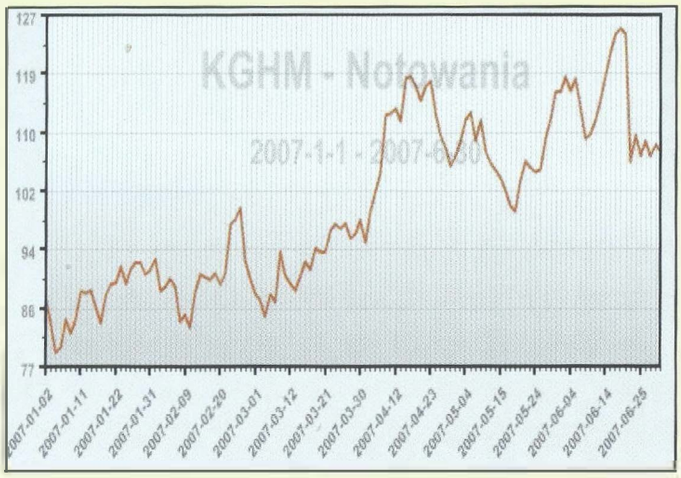


Notowania cen akcji KGHM w okresie od 1 stycznia 2007 do 30 czerwca 2007

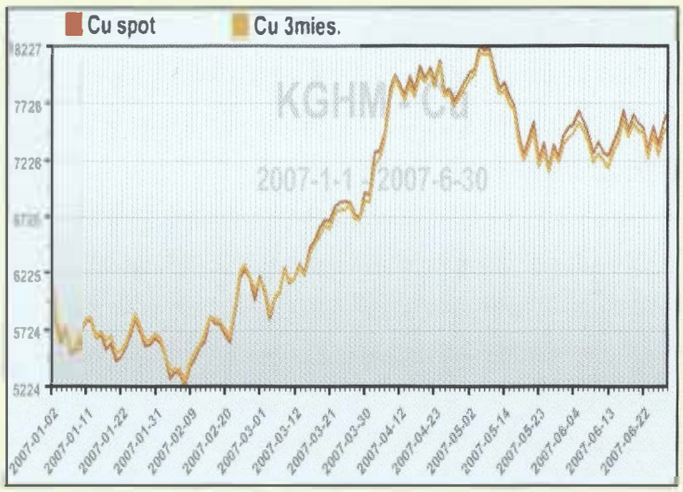


Notowania cen miedzi w okresie od 1 stycznia 2007 do 30 czerwca 2007

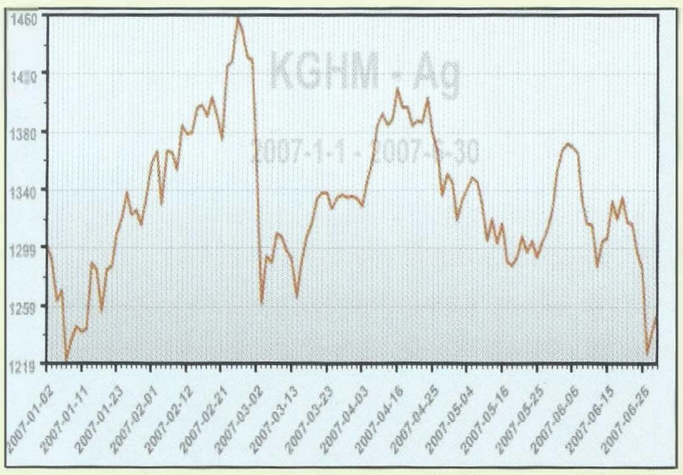


Notowania cen srebra w okresie od 1 stycznia 2007 do 30 czerwca 2007

Zdjęcie na okładce. Od lewej: auditor BSI Dariusz Wojciechowski, st. specjalista ds. zarządzania środowiskiem Tomasz Ryl, zastępca kierownika Wydziału Metali Szlachetnych Marek Gargul, kierownik Działu Systemów Zarządzania Marian Warmuz.

# Po referendum

Przez trzy dni, od 26 do 28 czerwca w KGHM przeprowadzono konsultacje społeczne – referendum.

Frekwencja według obserwatorów ze strony pracodawcy wyniosła w skali spółki około 42 procent co powoduje, że wyniki referendum nie mogą stanowić podstawy do ewentualnego podejmowania legalnych akcji protestacyjnych.

W poszczególnych oddziałach frekwencja kształtowała się następująco: ZG „Lubin" 52 proc., ZG „Polkowice – Sieroszowice" 30 proc., ZG „Rudna" 48 proc., ZWR 53 proc., HM „Głogów" 37 proc., HM „Legnica" 55 proc., HM „Cedynia" 36 proc., JRG-H 53 proc., Zakład Hydrotechniczny 38 proc., Biuro Zarządu KGHM 8 proc.

# Nadzwyczajne walne

Prawie cały zysk KGHM za 2006 rok zostanie podzielony na dywidendę.

9 lipca w lubińskiej siedzibie spółki miało miejsce Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy KGHM, podczas którego podtrzymano wcześniejsze decyzje dotyczące wypłaty prawie całego zysku za 2006 rok na dywidendę dla udziałowców spółki. Wypłaconych zostanie 3, 394 miliarda złotych z zysku, co daje 16, 97 zł za jedną akcję. Na kapitał zapasowy postanowiono przeznaczyć 1, 130 mln złotych. Wypłata nastąpi w dwóch terminach. Akcjonariusze ustalili prawo do dywidendy na 25 czerwca. Wypłata pierwsza w kwocie 8, 49 zł za jedną akcję nastąpiła 10 lipca, kolejna w wysokości 8, 48 zł za jeden walor spółki zostanie wypłacona 10 września.

# Rezygnacja członka rady nadzorczej

Dotychczasowy przewodniczący rady nadzorczej KGHM Adam Glapiński złożył rezygnację.

Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. informuje, że 10 lipca 2007 r. przewodniczący rady nadzorczej spółki pan **Adam Glapiński** złożył rezygnację z pełnienia funkcji członka rady nadzorczej KGHM Polska Miedź S.A. Powodem rezygnacji jest wybór na stanowisko prezesa Polkomtel S.A.

Adam Glapiński członkiem rady nadzorczej był od 11 kwietnia br.

# Nowa spółka KGHM

KGHM LETIA Legnicki Park Technologiczny S.A. to spółka powołana przez KGHM Polska Miedź S.A.

Więcej informacji na temat nowej spółki prezentujemy Państwu na stronie 8–9 Miedziowego Kalejdoskopu.

# „Nowa jedynka"

Huta Miedzi „Głogów I" po miesięcznym postoju remontowym wystartowała z nowymi planami i ambicjami produkcyjnymi.



Podczas postoju remontowego zdemontowano jedną z suwnic w hali metalurgicznej Huty I

28 czerwca, po miesięcznym postoju, ruszył proces produkcyjny w HMG I. Pierwszym agregatem, który był uruchomiony – był piec szybowy nr 1. Tego dnia podany został dmuch i w parę godzin później uruchomiono cały ciąg technologiczny Fabryki Kwasu Siarkowego. Proces produkcyjny HMG I pobił pewien rekord wytrzymałości. – Był to niemal historyczny remont, gdyż odbył się po czterech latach ciągłej eksploatacji. Poprzedni remont miał miejsce w 2003 roku i przez cztery lata Fabryka Kwasu Siarkowego nie była remontowana – powiedział szef produkcji HMGI **Jarosław Musiał**.

W trakcie tego remontu najważniejszą częścią prac była FKS. Całość remontu podyktowana była złym stanem technicznym FKS. Tam też skupiły się najważniejsze roboty: wymiana trzech wymienników ciepła, regeneracja aparatu kontaktowego na węźle 500 i prace naprawcze na węźle 100 RFS. Był to też specyficzny remont ze względu na krótki okres od zatrzymania pieców 28 maja, do uruchomienia pierwszego pieca 28 czerwca. Były prowadzone jednocześnie remonty dwóch pieców szybowych łącznie z całymi instalacjami odpylającymi. Oprócz tego prowadzone były normalne remonty poszczególnych agregatów hutniczych. – Nietypową pracą w czasie postoju były przygotowania pod przyszłą ewentualną inwestycję pirometalurgii. Przygotowano wpięcia i przepięcia całej instalacji energetycznej i technologicznej. W przyszłości umożliwi to podłączenie pieca zawiesinowego z całą infrastrukturą. – powiedział pan Musiał.

Trudną operacją był demontaż suwnicy lejniczej Q 60 Mg nr 2. Zły stan techniczny suwnicy nie pozwolił na dalszą jej eksploatację, a ona sama blokowała suwnicę, która normalnie uczestniczy w ruchu produkcyjnym. Demontaż nastąpił 16 czerwca. Teraz cały ciąg technologiczny obsługują trzy suwnice. – Mogą przez to wystąpić utrudnienia w przypadku awarii lub prac serwisowych środkowej suwnicy, aby temu zapobiec wystąpiliśmy z wnioskiem inwestycyjnym o zabudowę nowej suwnicy – wyjaśnia szef produkcji. – W czasie tego postoju przeprowadzono prace związane z możliwością przejęcia gazów gardzielowych z Wydziału Pieców Szybowych przez komin H-40 zamiast komina H-150. W tej chwili komin H-150 jest odłączony i ze względu na zły stan techniczny nie nadaje się do dalszej eksploatacji. Jego remont jest nieopłacalny. W najbliższym czasie rozpocznie się proces jego likwidacji. –dodaje.

Remont w znacznym stopniu przeprowadzony był przez firmy zewnętrzne. Największy zakres prac spadł na barki firmy Remy i ich podwykonawców. W remoncie uczestniczyły również: firma Elsur, Piecobudowa, Bispol i Automatyka Miedź. Spory zakres prac powierzono pracownikom technologicznym w hucie. – Dziękuję za współpracę pracownikom pionu dyrektora technicznego a szczególnie działowi głównego mechanika, który nadzorował większość prac oraz wymienionym firmom za dotrzymanie terminu i solidność wykonywania prac. Składam również gorące podziękowania służbom utrzymania ruchu, kierownikom wydziałów, mistrzom i pracownikom technologicznym za zaangażowanie w trakcie remontu i wykonaną dobrą robotę – podsumował inżynier Musiał.



Jarosław Musiał

# Przyjaciel muzeum

**Współpraca Huty Miedzi „Głogów" z Muzeum Archeologiczno-Historycznym w Głogowie zaczęła się już na początku budowy huty i początków Muzeum jeszcze jako Muzeum Hutnictwa i Odlewnictwa Metali Kolorowych.**



Dyrektor pracowniczy Huty Miedzi „Głogów" Andrzej Koliński

Pracownicy Huty Miedzi „Głogów" zajmowali się w ramach tzw. „czynu społecznego" porządkowaniem terenów w czasie budowy pomnika „dzieci głogowskich" a także budową amfiteatru. Przez lata Muzeum głogowskie nieodpłatnie udostępniało pomieszczenia hutniczemu klubowi – Naczelnej Organizacji Technicznej. W zamian pracownicy huty ochraniali Zamek.

– To na terenie budowy huty w czasie badań archeologicznych odkryto jedne z największych skarbów pochodzące ze stanowisk kultury łużyckiej, znajdujące się obecnie w zbiorach Muzeum – powiedział **Leszek Lenarczyk**, dyrektor głogowskiego Muzeum.

W roku 1969 podczas Ogólnopolskiego Sympozjum Towarzystw Regionalnych i Stowarzyszeń Kulturalnych, działających w ośrodkach uprzemysłowionych zrodziła się idea zorganizowania plenеru malarskiego, zorganizowanego na terenie budowy głogowskiej huty

W efekcie Huta Miedzi „Głogów" oraz Muzeum w Głogowie byli współorganizatorami plenerów malarskich „Człowiek kształtuje i chroni środowisko". Ta współpraca trwająca w latach 1976 – 1998 roku przyczyniła się do powstania muzealnej kolekcji sztuki współczesnej liczącej ok. 200 dzieł sztuki. Zapraszani do Głogowa artyści z różnych stron Polski i z Europy często podejmowali temat pejzażu przemysłowego czy samej huty, procesu produkcji miedzi. Do swoich kompozycji włączali hale produkcyjne, instalacje przemysłowe, estakady, itp. Powstała w ten sposób znacząca kolekcja obrazów nawiązująca tematycznie do powstającego wówczas i rozwijającego się wielkiego kompleksu przemysłowego – Huty Miedzi „Głogów I" i „Głogów II".

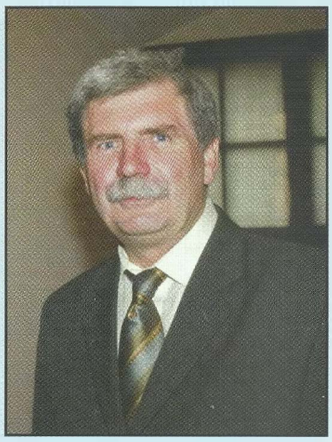

Dyrektor głogowskiego muzeum Leszek Lenarczyk

W Zamku odbywały się też kolejne uroczystości jubileuszowe huty.

– W maju 2006 roku wspólnie z Muzeum w Głogowie zorganizowaliśmy wystawę 35 obrazów o tematyce hutniczej (oleje na płótnie, grafika, rysunki) – stwierdził **Andrzej Koliński**, dyrektor pracowniczy w głogowskiej hucie. – Wystawa była wspólnym przedsięwzięciem zorganizowanym dla uczczenia 35-lecia Huty Miedzi „Głogów" – dodał dyrektor Lenarczyk.

– A uroczystości związane z obchodami 40-lecia Muzeum w Głogowie, Orkiestra Zakładowa Huty Miedzi „Głogów" uświetniła wspaniałym koncertem w amfiteatrze Zamku Książąt Głogowskich – podsumował dyrektor Koliński.

30 czerwca br. uchwałą Kolegium i Dyrekcji Muzeum Archeologiczno – Historycznego w Głogowie Huta Miedzi „Głogów" odznaczona została medalem „Przyjaciel Muzeum w Głogowie".

# Hutnicy dopingowali siatkarzy

**11 lipca grupa głogowskich hutników kibicowała w katowickim Spodku polskim siatkarzom podczas finałów Ligi Światowej.**




Mecz z Francją polscy siatkarze wygrali 3:2. Na pewno pomógł im w tym doping głogowian.

# Hutnik 2007 roku

**Na plebiscyt „Hutnik 2007 Roku" organizowany przez Gazetę Lubuską wpłynęły 3023 kupony.**

Zwycięzcą został **Andrzej Kosmalski** z działu koordynacji i ewidencji dostaw, na którego przyszło 1047 głosów. Drugie miejsce zajął **Ryszard Miszczuk**, pracownik wydziału pieców anodowych – 597 głosów. Trzecie **Krzysztof Giza** z wydziału pieców szybowych – 561 głosów. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 29 czerwca w biurowcu Huty Miedzi „Głogów". Hutnik Roku otrzymał komplet walizek oraz wycieczkę sponsorowaną przez Gazetę Lubuską, dwaj pozostali otrzymali upominki od gazety. Cała trójka dostała również prezenty od prezesa zarządu KGHM Polska Miedź S.A oraz dyrektora HMG. Wylosowano także zwycięzców konkursu wśród czytelników, którzy brali udział w głosowaniu. Nagrody otrzymali: **Mariusz Kozłowski** z Przedmościa, **Jerzy Szpak** i **Katarzyna Wojtysiak** z Głogowa.



Od lewej: dyrektor huty Roman Wojciechowski, Andrzej Kosmalski, Ryszard Miszczuk, Krzysztof Giza

Pani Kasia wygrała weekend w górach z osobą towarzyszącą od KGHM – u, panowie odtwarzacze mp3 ufundowane przez gazetę. Wszystkim hutnikom oraz czytelnikom serdecznie gratulujemy i życzymy powodzenia w plebiscycie w przyszłym roku.

# Dyrektor Huty Miedzi „Legnica" został prezydentem

**W Stowarzyszeniu Lions Club Legnica Silesia stało się zadość tradycji, która nakazywała, żeby były wiceprezydent otrzymywał nominację na prezydenta.**

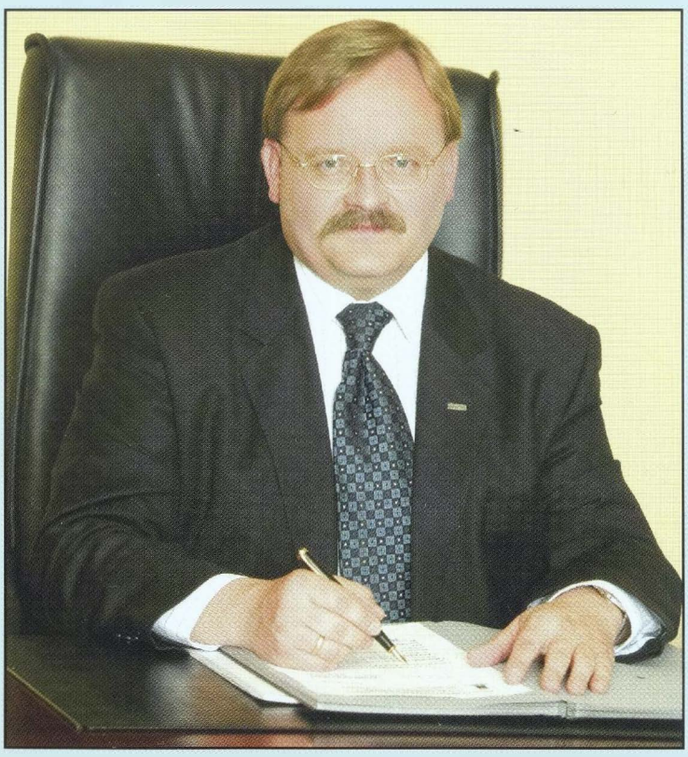

Adam Gąsiorowski

Obecnie jest nim **Adam Gąsiorowski**, dyrektor legnickiej huty, który pod koniec lat 90-tych był jednym z założycieli legnickiego klubu. Był także jego skarbnikiem. Praca zawodowa zmusiła go do zawieszenia członkostwa na dwa lata. W ich trakcie współpracował z klubem w Szczecinie. Po powrocie do Legnicy został wiceprezydentem a obecnie szefem rodzimego klubu. Spraw zawodowych mu nie brakuje, jednak postanowił wziąć na siebie nowe obowiązki, związane z charytatywną pracą w Stowarzyszeniu. Przez rok będzie je reprezentował także za granicami kraju. Na początku będą Niemcy.

Lioni realizują szeroko pojęte cele działalności charytatywnej. Kluby Lions samodzielnie podejmują się wykonania różnych zadań lokalnych. Do większych projektów włącza się cały Okręg, a nawet kilka Okręgów. Nie ma limitu co do zasięgu, typu i rodzaju działań Lionów.

Zdefiniowano 7 kategorii aktywności społecznej Lionów:

1. Działania na rzecz środowiska lokalnego w sferze społecznej, kulturalnej i edukacyjnej.
2. Pomoc niewidomym i niedowidzącym - program SightFirst II „Ratujmy oczy".
3. Pomoc diabetykom - program „Zrozumieć cukrzycę".
4. Pomoc głuchym - program „Słyszeć i mówić".
5. Międzynarodowa wymiana młodzieży - nowe szanse i możliwości dla uczniów i studentów.
6. Działania na rzecz ochrony środowiska naturalnego.
7. Współpraca międzynarodowa Lionów, Klubów i Okręgów.

# Hutniczy plebiscyt

**Redakcja Miedziowego Kalejdoskopu postanowiła zadać kilka pytań panom, którzy zostali wybrani w plebiscycie Hutnik 2007 roku. Pytaliśmy o to jak długo pracują w Hucie Miedzi „Głogów", co jest ich najmocniejszą i najsłabszą stroną, – jeśli chodzi o pracę zawodową – oraz jak myślą, kto na nich głosował w plebiscycie.**



Andrzej Kosmalski

**Andrzej Kosmalski** pracę w głogowskiej hucie rozpoczął w 1971 roku, pracował w niej 20 lat. Potem został posłem, następnie ze względów zdrowotnych był na rencie i od półtora roku pracuje ponownie w HMG. Jak sam mówi najmocniejsza i najsłabsza strona w pracy zawodowej wykluczają się, bo z jednej strony lubi porządek, a z drugiej, z racji tego, że maluje i pisze wiersze lubi nieład artystyczny. Na pytanie jak myśli, kto na niego głosował odpowiada: – Zwrócili się do mnie ludzie młodzi z prośbą, abym zgodził się być jednym z kandydatów na Hutnika Roku. Byłem zaskoczony, ale zgodziłem się. Chciałem się sprawdzić, tak z ciekawości. Myślę, że też część osób, które pamiętają mnie jeszcze z lat 80 mogło oddać na mnie głos, ale są to tylko moje odczucia. Korzystając z okazji chciałbym podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali.



Ryszard Miszczuk

**Ryszard Miszczuk** z Hutą Miedzi „Głogów związany jest od 31 lat. Pracuje na Wydziale Pieców Anodowych i jak sam podkreśla, jego najmocniejsza stroną w pracy zawodowej jest pełen profesjonalizm i zaangażowanie w wykonywaną pracę. Doceniane jest to nie tylko przez kolegów, ale także przez przełożonych. – O słabostkach lepiej nie mówić, bo i tak jest już za późno żeby się zmienić – komentuje z uśmiechem. Wśród głosujących dopatruje się głównie kolegów i współpracowników z HMG, chociaż nie wyklucza również osób z zewnątrz. – Przez tyle lat spędzonych na produkcji w HMG II współpracowałem z wieloma osobami. Wszystkim serdecznie dziękuję za każdy oddany głos i uznanie jakie się z nim wiąże. Jest to dla mnie nie tylko głos podsumowujący miniony okres, ale także wskazówka na przyszłość.



Krzysztof Giza

**Krzysztof Giza** w Hucie Miedzi „Głogów" pracuje ponad 16 lat. Zaczynał jako uczeń spustowego na Wydziale Pieców Szybowych, potem był spustowym. Obecnie jest I wytapiaczem metali nieżelaznych. Jeśli chodzi o jego najmocniejszą stronę to jego zdaniem jest to obowiązkowość i koleżeństwo, bo jak trzeba pomóc to czyni to bez wahania. Wymienia też punktualność, która jest jego kolejną zaletą. Najsłabszym punktem jest małe zapominalstwo, co nie zdarza mu się aż tak często. Na pytanie: kto na niego głosował odpowiada: – Byli to koledzy zarówno z pracy jak i znajomi z miasta. Zbieraliśmy kupony, wypełnialiśmy a potem pozostało już tylko dostarczyć je do redakcji gazety. Wszystkim, którzy na mnie głosowali serdecznie dziękuję. Jest mi niezmiernie miło, że mogłem znaleźć się w pierwszej trójce plebiscytu Hutnik 2007 Roku.



Roman Wojciechowski

– Uważam, że zorganizowanie plebiscytu na Hutnika 2007 Roku było ciekawym pomysłem. Być może, że rozważymy podobne w przyszłości – powiedział dyrektor głogowskiej huty **Roman Wojciechowski**. – Zainteresowanie konkursem było duże i to nie tylko wśród pracowników Huty Miedzi „Głogów", ale również mieszkańców naszego miasta. Wśród 3 nagrodzonych czytelników, którzy wysyłali kupony na plebiscyt, byli przecież czytelnicy z Głogowa i jedna spoza. Okazało się, że są to osoby zupełnie nie związane z zakładem. Ponad trzy tysiące nadesłanych kuponów świadczy o dużej popularności tego przedsięwzięcia. Jedyne co w przyszłości można by zmienić to wprowadzić bardziej określone zasady zgłaszania kandydatów. Gratuluję wszystkim trzem panom oraz nagrodzonym czytelnikom Gazety Lubuskiej. Życzę sukcesów w pracy zawodowej i pomyślności w życiu osobistym a przede wszystkim powodzenia w plebiscycie w przyszłym roku – dodał podsumowując tegoroczny plebiscyt na Hutnika 2007 Roku dyrektor Wojciechowski.

# Uwaga na niezidentyfikowane przedmioty

**W ostatnich latach „popularnym" zjawiskiem stało się informowanie poprzez anonimowy telefon o podłożeniu ładunku wybuchowego lub też przesłanie pocztą przesyłki zawierającej niezidentyfikowaną substancję chemiczną.**

Informacja o podłożeniu ładunku wybuchowego może pojawić się w formie informacji przekazanej drogą telefoniczną lub w postaci ujawnienia ładunku przez osobę stale przebywającą w danym obiekcie. W zależności od sposobu ujawnienia ładunku wybuchowego należy bezwzględnie realizować następujące postępowanie: jeżeli jest to możliwe nagrać treść rozmowy telefonicznej, ustalić miejsce podłożenia ładunku, ustalić czas, w którym może nastąpić detonacja ładunku, ustalić czy będzie to wybuch samoczynny czy też sterowany z zewnątrz, zapamiętać czego dana osoba żąda w zamian za odstąpienie od zamiaru detonacji.

Po otrzymaniu informacji lub też zauważeniu przedmiotu, co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, że może to być ładunek wybuchowy (np. niezidentyfikowana paczka w miejscu, gdzie zwykle nie powinna leżeć) bezwzględnie należy powiadomić obecnego w obiekcie członka kierownictwa danej komórki organizacyjnej oraz pracownika służby ochrony: Szefa Ochrony na zmianie I (tel. 6280) lub Dowódcę Warty na zmianie II i III (tel. 6282).

Członek kierownictwa danej komórki organizacyjnej winien obowiązkowo natychmiast powiadomić: Dyspozytora Huty, Policję, Straż Pożarną, Pogotowie Ratunkowe. Do czasu przyjazdu funkcjonariuszy policji powinien zarządzić ewakuację wszystkich osób znajdujących się w danym obiekcie, w miarę możliwości spowodować odcięcie źródeł energii dochodzących do danego obiektu, nie dopuścić, aby w pobliżu miejsca, w którym zlokalizowano ładunek przebywały jakiekolwiek osoby, w momencie przyjazdu funkcjonariuszy policji powiadomić o swoich ustaleniach i podjętych działaniach i bezwzględnie podporządkować się poleceniom kierującego akcją funkcjonariusza policji.

W przypadku otrzymania przesyłki z bliżej nie zidentyfikowaną substancją należy po otwarciu przesyłki pozostawić przesyłkę w pomieszczeniu, w którym została otwarta, natychmiast wszystkie osoby będące w pomieszczeniu winny je opuścić, pomieszczenie należy zamknąć, a klucz pozostawić w zamku od strony zewnętrznej, powiadomić obecnego członka kierownictwa komórki organizacyjnej i pełniącego dyżur przedstawiciela służby ochrony. Członek kierownictwa danej komórki organizacyjnej powinien postępować analogicznie jak w sytuacji ujawnienia ładunku wybuchowego.

Szczegółowy sposób postępowania został przedstawiony w Ustaleniu Organizacyjnym Nr 19/07 dyrektora oddziału HMG z dnia 30 czerwca br.

**BEZWZGLĘDNIE NIE WOLNO DOTYKAĆ, PRZENOSIĆ PRZEDMIOTÓW, KTÓRYCH WYGLĄD ŚWIADCZY O TYM, ŻE MOŻE TO BYĆ ŁADUNEK WYBUCHOWY LUB TAKI ŁADUNEK MOŻE BYĆ TAM UMIESZCZONY.**

# Zbieramy zużyte baterie

**W lipcu w Hucie Miedzi „Głogów" ukazały się specjalnie oznakowane pojemniki, których zadaniem jest gromadzenie zużytych baterii.**

Pojemniki te zostały ulokowane w widocznych miejscach budynków biurowych, w narzędziowniach i magazynkach hutniczych.

W miejscach, gdzie powstają znaczne ilości zużytych baterii zostały ustawione pojemniki zbiorcze uwzględniające rozdział baterii niklowo – kadmowych od pozostałych. W takich magazynkach i narzędziowniach baterie nowe będą wydawane na wymianę za baterie zużyte, co jeszcze bardziej zintensyfikuje ich zbiórkę w zakładzie. Świadomość ekologiczna hutników rośnie z miesiąca na miesiąc, ma to ogromny wpływ na oddziaływanie HMG na otaczające środowisko przyrodnicze, a baterie wymagają szczególnego traktowania ze względu na metale ciężkie, jakie zawierają. Należy je oddzielać od strumienia innych odpadów, stąd pomysł na ustawienie specjalnych pojemników, skąd baterie będą trafiać do specjalistycznych firm zajmujących się ich recyklingiem. Aż trudno uwierzyć, że Polacy zużywają rocznie ok. 240 mln baterii jednorazowego użytku. Widać zatem, jak duży jest strumień tych odpadów a ich selektywna zbiórka staje się tak powszechna i egzekwowana za pośrednictwem obowiązującego prawa, że obecnie zużyte baterie stały się wręcz towarem na rynku odpadów. Coraz częściej można zauważyć specjalne pojemniki w sklepach i punktach usługowych. Niektóre wydziały huty zaczęły jeszcze przed wprowadzeniem pojemników selektywnie zbierać zużyte baterie, czego efektem jest już kilkadziesiąt kilogramów zużytych baterii zgromadzonych w miejscu ich magazynowania – w Wydziale Gospodarki Odpadami. Choć w hucie w kwestii segregacji odpadów zrobiono już wiele, to selektywna zbiórka baterii jest zaledwie małą częścią działań, jakie w efekcie doskonalenia stoją jeszcze przed zakładem. W niedalekiej przyszłości zostaną w biurach wprowadzone oddzielne kosze na papier miękki a przy budynkach zbiorcze niebieskie kontenery na makulaturę.




Paulina Bereza–Wasilewska z Działu Administracji pamięta, aby zużyte baterie wrzucać do specjalnych pojemników

# Inwestycja w przyszłość regionu

KGHM LETIA Legnicki Park Technologiczny S.A. to spółka powołana przez KGHM Polska Miedź S.A.




2 lipca 2007 uroczyście podpisano akt notarialny powołujący Legnicki Park Technologiczny

Siedziba Parku znajduje się w pobliżu legnickiej huty. Głównym akcjonariuszem nowo powołanej firmy jest miedziowy koncern. Pozostali to Województwo Dolnośląskie i Politechnika Wrocławska. Założycielski kapitał akcyjny wynosi 20 mln zł. Uroczyste podpisanie aktu notarialnego odbyło się 2 lipca 2007 roku. W obecności notariusza podpisy pod aktem złożyli prezes zarządu KGHM Polska Miedź S.A. **Krzysztof Skóra**, wiceprezes **Maksymilian Bylicki**, marszałek województwa dolnośląskiego **Andrzej Łoś**, członek zarządu województwa dolnośląskiego **Piotr Borys**, rektor Politechniki Wrocławskiej, profesor **Tadeusz Luty**. Przewodniczącym rady nadzorczej KGHM LETIA został **Adam Gąsiorowski**, dyrektor Huty Miedzi „Legnica", a członkami rady są: **Henryk Karaś**, **Tadeusz Więckowski** i **Michał Janicki**. Prezesem zarządu został **Krzysztof Safin**, a wiceprezesem **Arkadiusz Gierałt**. Dlaczego LETIA? Jak tłumaczy **Adam Byszyński**, pracownik Parku, jest to skrót od Legnicy, ekologii, technologii, innowacji, aktywności. Dodaje, że idea nowej spółki wynika z chęci stworzenia w regionie atrakcyjnego, zgodnego ze standardami przyjętymi w krajach Unii Europejskiej miejsca prowadzenia działalności gospodarczej i inwestowania w innowacyjne przedsięwzięcia. KGHM LETIA to tereny inwestycyjne dla ponad 50 firm oraz docelowo ponad 2,5 tys. trwałych miejsc pracy.

– Taka inwestycja jest bardzo istotna dla naszego regionu szczególnie dla Legnicy, gdzie wskaźnik bezrobocia jest nadal wysoki – mówił podczas uroczystości Krzysztof Skóra, prezes KGHM. Wyraził nadzieję, że w miastach związanych z miedziowym potentatem, a więc w Lubinie, Głogowie i Polkowicach powstaną filie Legnickiego Parku Technologicznego. Kompleks Parku Technologicznego o docelowej powierzchni około 150 hektarów położony jest w południowo zachodniej części Legnicy. Obszar wyróżniać się będzie nowoczesną infrastrukturą techniczną, niskimi kosztami korzystania z dostępu do laboratoriów i majątku produkcyjnego oraz profesjonalnymi usługami pomocniczymi. Funkcjonowanie Parku Technologicznego oparte będzie na współdziałaniu trzech ściśle powiązanych jednostek: Centrum Transferu Technologii, Inkubatora Technologicznego oraz Parku Biznesowego. CTT, jako broker technologii, pełnić będzie kluczową rolę w procesie wdrażania osiągnięć nauki w sektorze gospodarki, a także obrotu patentami i licencjami. Inkubator Technologiczny oferować będzie początkującym przedsiębiorcom z sektora MSP pomoc w uruchamianiu i rozwijaniu działalności gospodarczej, oferując m.in.: atrakcyjne cenowo warunki lokalowe, obsługę administracyjno-biurową, doradztwo biznesowe (dostęp do pomocy prawnej, patentowej, pomoc w pozyskaniu zewnętrznego finansowania), promocje firm. Z kolei Park Biznesowy przedsiębiorcom spoza preferowanych sektorów oferować będzie atrakcyjne usługi, umożliwiające firmom skupienie się na swojej podstawowej działalności. Zgodnie z przyjętymi założeniami, preferowane branże to: metalowa, górnicza, motoryzacyjna, ochrona środowiska i elektromaszynowa. Tereny Parku znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi wojewódzkiej nr 364 prowadzącej z Legnicy w stronę Karkonoszy, a także w pobliżu autostrady A4 i drogi krajowej nr 3 relacji Świnoujście - Jakuszyce, która w tym miejscu przechodzi w Obwodnicę Zachodnią Legnicy.

## Rozmowa z Krzysztofem Safinem, prezesem zarządu KGHM LETIA

***Ideą nowej spółki jest chęć stworzenia w regionie atrakcyjnego miejsca prowadzenia działalności gospodarczej i inwestowania w innowacyjne przedsięwzięcia. Co należy rozumieć przez innowacyjne przedsięwzięcia?***

Pojęcie to traktujemy umownie i szeroko. Chcemy, aby niezależnie od dziedziny (sektora, branży) jaką będzie reprezentował potencjalny inwestor jego działalność oparta była na nowoczesnych technologiach, nowoczesnych rozwiązaniach organizacyjnych, aby związana była raczej z wiedzą, twórczą myślą, niż przedsięwzięciami powie-

lającymi rozwiązania i dotychczasową strukturę gospodarki.

***Skąd pewność, że firmy będą zainteresowane inwestowaniem w Parku Technologicznym. Czy przeprowadzono w związku z tym „jakieś" analizy? A może są już pierwsi zainteresowani?***

Proces powołania Parku Technologicznego w Legnicy został poprzedzony rzetelnymi analizami jego opłacalności i realności. W tych analizach zdefiniowano zarówno kierunki rozwoju (branże), ryzyko, jak i konkurencyjność naszego przedsięwzięcia. Pozytywne wyniki tych analiz były podstawą podejmowanych decyzji. Jest to punkt wyjścia do prac dalszych i „przełożenia" tych obiecujących analiz na programy realizacyjne – przygotowanie infrastruktury, zespołu pracowników, koncepcji przyciągania inwestorów. Pierwsi chętni zaczęli pojawiać się zanim powstał Park. Można więc mieć nadzieję, że następnych nie będzie brakować. Jednakże charakter, skala i perspektywa czasowa rozwoju przedsięwzięcia zobowiązuje do cierpliwości i staranności w poszukiwaniu inwestorów.

***Letia ma stać się miejscem zatrudnienia dla wielu ludzi. Kto będzie mógł liczyć na pracę?***

To nie jest precyzyjne stwierdzenie. Letia jako spółka będzie zatrudniać bardzo niewiele osób. Zatrudnienie, na które liczymy będzie związane z pojawiającymi się inwestorami, z instytucjami je obsługującymi, z przedsiębiorstwami współpracującymi. Tak funkcjonują Parki na całym świecie – są instytucjami przyciągania i wspierania, pomagającymi i doradzającymi, animującymi i dzięki własnej przedsiębiorczości przyczyniającymi się do rozwoju przedsiębiorczości regionalnej. Podobnie nasz Park będzie przyczyniał się do tworzenia nowych miejsc pracy, związanych z innowacyjnymi, ważnymi dla regionu dziedzinami działania.



Krzysztof Safin

***Dziękuję za rozmowę.***

# Rekomendacja pozytywna

**W lipcu br., po dwóch latach przygotowań i wdrażaniu Zintegrowanego Systemu Zarządzania, Huta Miedzi „Głogów" przystąpiła do auditu certyfikującego.**

Przez pięć dni auditorzy firmy BSI: **Dariusz Wojciechowski, Adam Białkowski, Krzysztof Sadowski** oraz **Andrzej Ociepa** sprawdzali zgodność systemu z normami: „jakościową" i „środowiskową" ISO 9001 i 14001. Sprawdzone zostały podstawowe wydziały produkcyjne (wydziały produkujące anody, katody, metale szlachetne i ołów), służby ochrony środowiska, głównego mechanika, głównego energetyka, inwestycji, transportu, sprzedaży i kadr. Aditorzy przeprowadzili szereg rozmów z pracownikami, sprawdzili dokumentację wymaganą dla Zintegrowanego Systemu Zarządzania, ocenili też świadomość wśród pracowników na temat ich roli we wdrażanym systemie.

Ponieważ nie znaleziono niezgodności krytycznej, firma BSI wydała rekomendację pozytywną w sprawie przyznania głogowskiej hucie certyfikatu Zintegrowanego Systemu Zarządzania.

Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie ZSZ serdecznie gratulujemy.

Więcej na ten temat w następnym numerze.



Audit rozpoczął się 16 lipca od spotkania auditorów z kierownictwem Huty Miedzi Głogów. Od lewej auditorzy: Adam Białkowski, Krzysztof Sadowski oraz Dariusz Wojciechowski.



Auditorzy najpierw szczegółowo weryfikowali dokumentację systemową a następnie udali się sprawdzić w praktyce wydziały produkcyjne. Od lewej: Daniel Kublik, Jarosław Musiał, Adam Białkowski i Andrzej Ociepa

# Dobrze zarządzamy! Pozytywnie zakończony audit

**Polskie Centrum Badań I Certyfikacji potwierdziło podczas trzydniowego auditu, skuteczność i efektywność systemu zarządzania w Hucie Miedzi „Legnica".**



Auditorzy dokonali szczegółowego przeglądu zakładu

Dlatego też Komitet Techniczny PCBC S.A. rozpatrzy przyznanie certyfikatu Zintegrowanego Systemu Zarządzania. W dniach 20-22.06.2007 r. Huta Miedzi „Legnica" już po raz 10 gościła Auditorów Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji z Warszawy. Zespół auditorów (w składzie: **Franciszek Stokłosa** – auditor wiodący, **Kazimiera Górska** – auditor techniczny, **Wojciech Taranek** – auditor techniczny) przeprowadził w legnickiej hucie audit certyfikacyjny Zintegrowanego Systemu Zarządzania. Głównym celem tegorocznego auditu było rozszerzenie zakresu certyfikacji o Zarządzanie Środowiskowe w zakresie realizowanych procesów produkcyjnych oraz Zarządzanie Jakością w zakresie monitorowania oraz pomiarów oddziaływania i korzystania ze środowiska naturalnego. Audit rozpoczął się spotkaniem otwierającym, w którym uczestniczyli: dyrektor naczelny **Adam Gąsiorowski**, dyrektor techniczny **Wacław Styrna**, dyrektor produkcji **Wacław Gąsior**, dyrektor finansowy **Ewa Szymańska**, dyrektor pracowniczy **Krzysztof Ślufcik**, pełnomocnik dyrektora ds. zintegrowanego systemu zarządzania **Jarosław Kujawa** oraz kierownicy wydziałów huty. W pierwszym dniu zespół auditorów skoncentrował swoją uwagę na dokumentacji systemowej oraz procesach nadzoru i kontroli. W Dziale Zintegrowanego Systemu Zarządzania auditorzy ocenili obszar planowania ZSZ, realizację auditów wewnętrznych oraz działań korygujących i zapobiegawczych. W Dziale Organizacyjno-Prawnym dokonano sprawdzenia poprawności identyfikacji i monitorowania wymagań prawnych oraz określenia odpowiedzialności i uprawnień pracowników. W Dziale BHP szczególną uwagę auditorzy zwrócili na zarządzanie ryzykiem zawodowym, monitorowanie warunków BHP i badanie wypadków. W Dziale Głównego Inżyniera ds. Ochrony Środowiska sprawdzono obszar monitorowania i pomiarów oddziaływania na środowisko naturalne, proces gospodarki odpadami, jak również identyfikację, monitorowanie i ocenę zgodności aspektów środowiskowych w powiązaniu z wymaganiami prawnymi i innymi w zakresie ochrony środowiska. Drugi dzień auditu objął w szczególności sferę produkcyjną. Rozpoczął się wizytą auditorów w Dziale Planowania i Nadzoru Produkcji, gdzie zwrócono uwagę na reagowanie w sytuacjach awaryjnych oraz rejestrowanie zgłaszanych skarg i uwag stron trzecich w zakresie oddziaływania huty na środowisko naturalne. W Dziale Kontroli Jakości skoncentrowano się na pomiarach i badaniu dostaw oraz półwyrobów i wyrobów. Głównym obszarem zainteresowania gości z PCBC drugiego dnia były wydziały: Kwasu Siarkowego, Pieców Szybowych, Konwertorów i Wydziału Elektrorafinacji. To właśnie na tych wydziałach auditorzy dokonali oceny funkcjonowania procesów realizacji wyrobów huty, sterowania operacyjnego znaczącymi aspektami środowiskowymi, zarządzania ryzykiem i organizacji prac związanych z zagrożeniami jak również monitorowania i oceny zgodności z wymaganiami prawnymi. Kolejny dzień auditu, to wizyty w działach pomocniczych zakładu. W Dziale Zarządzania Kadrami zweryfikowano proces zarządzania zasobami ludzkimi, ze szczególnym zwróceniem uwagi na sprawy kompetencji pracowników. W Dziale Ochrony i Spraw Obronnych auditorzy z dużym zainteresowaniem przyjrzeli się działaniom związanym z zapobieganiem, gotowością i reagowaniem na poważne awarie i katastrofy. Dział Głównego Energetyka przybliżył auditorom działania związane z gospodarką wodno-ściekową oraz nadzorowaniem wyposażenia do monitorowania i pomiarów. W Dziale Głównego Inżyniera ds. Remontów i Inwestycji auditorzy sprawdzili działania związane z nadzorem robót konserwacyjnych, remontowych i inwestycyjnych, zwrócili uwagę na przeglądy maszyn i urządzeń. Trzy dni wizyty auditorów w HML były okazją do licznych rozmów i wymiany doświadczeń. Zespół auditorów zwrócił uwagę na ciągły rozwój Zintegrowanego Systemu Zarządzania w hucie, podkreślił ogromny wkład pracy i kompetencje personelu huty oraz pełne zaangażowanie najwyższego kierownictwa w system zarządzania przedsiębiorstwem. W wyniku przeprowadzonego auditu certyfikacyjnego auditorzy Polskiego Centrum Badań i Certyfikacji potwierdzili zgodność systemu zarządzania z normami PN- EN ISO 9001:2001, PN-EN ISO 14001:2005, PN-N-18001:2004 i OHSAS 18001:1999 oraz stwierdzili skuteczność i efektywność procesów realizowanych w ramach Zintegrowanego Systemu Zarządzania, a także podejmowanych działań na rzecz poprawy ochrony środowiska, warunków pracy i ochrony zdrowia pracowników. Tym samym, podjęli decyzję o rekomendacji Komitetowi Technicznemu PCBC S.A o przyznanie Hucie Miedzi „Legnica" certyfikatu Zintegrowanego Systemu Zarządzania potwierdzającego zgodność z wymaganiami w/w norm w zakresie produkcji katod miedzianych, wlewków okrągłych z miedzi katodowej przetopionej, wlewków okrągłych z miedzi katodowej przetopionej odtlenionej fosforem, kwasu siarkowego, siarczanu miedzi i siarczanu niklu, monitorowania oraz pomiarów oddziaływania i korzystania ze środowiska naturalnego. Pomyślnie zakończony audit potwierdził, że Huta Miedzi „Legnica" dba zarówno o zadowolenie klientów poprzez produkcję wyrobów wysokiej jakości, a także zapewnia swoim pracownikom właściwe warunki pracy oraz troszczy się o środowisko naturalne, w którym funkcjonuje.

# Wojna w Legnicy czy magia kina?

**Rola żołnierskiego szewca na zawsze zapadnie mu w pamięci.**

Pół dnia wbijał w jeden but gwoździe, opukiwał go dokładnie a kamasz się nie rozleciał. – Pomimo upału, kurzu, wydobywającego się ze specjalnych urządzeń dymu i powtórek scen – to naprawdę świetna przygoda – opowiada zadowolony **Jan Pieszkowski**, kierowca w Hucie Miedzi „Legnica". W filmie zagrał m.in. radzieckiego żołnierza, który musiał znać się też na szewstwie. Reżyser wytłumaczył, co robić i tak obcy fach stał się panu Jankowi bliższy. Zdjęcia do niemieckiego filmu „Anonyma. Eine Frau in Berlin" kręcono na jednej z legnickich ulic utrudniając życie właścicielom lokali usługowych i mieszkalnych. Na szczęście straty zostały zrekompensowane i wszyscy są zadowoleni, bo przecież to świetna promocja dla miasta. Do filmu zatrudnionych zostało 200 statystów z Dolnego Śląska, w tym ponad połowę z Legnicy. – To wspaniała przygoda, nie sądziłem, że jeszcze coś takiego mnie spotka – mówi pan Jan. Najpierw grałem żołnierza – szewca, potem byłem ranny w głowę, a później świętowaliśmy zdobycie Berlina. Nauczyłem się śpiewać hymn radziecki i tańczyć. Byli i tacy, którzy po zagraniu radzieckich żołnierzy, przebierali się w niemieckie mundury. Było zabawnie, ale chyba nie dla wszystkich, bo mieszkańcy przy naszym zwycięskim okrzyku „....urrra" na pewno nie mieli dobrego snu, a przecież część zdjęć było kręconych w nocy. Jak wspomina pan Janek – ta produkcja była dopracowana w szczegółach. Dbano o nas nie tylko po zakończonych zdjęciach, ale także pilnowano, aby nasz strój nie był za czysty, bo w końcu to wojna. Zdarzało się, że specjalnie brudzono nam paznokcie, bo były za czyste, a niektórym nawet podgalano baczki. Pamięta też dobrze sceny, w których trzeba było palić papierosy, a właściwie udawać, że się pali. Później na ulicach widać było dziesiątki wypalonych „petów". My dostaliśmy lepszy tytoń i bibułę, ale na prawdziwej wojnie żołnierze sami skręcali z gazety papierosy sypiąc tytoń nienajlepszej jakości. Część scen kręcona była we Wrocławiu, który zamienił się w przedmieście niemieckiej stolicy. Kobiety robiły pranie, mężczyźni grali w karty, golili się i polewali wodą. Ten, który grał scenę kąpieli miał szczęście, bo upały były nie do zniesienia. Pot lał się z nas wszystkich, a żołnierze w mundurach czuli się jak w saunie. – Mimo wszystko jestem bardzo zadowolony – dodaje z uśmiechem. – Zawsze można w ten sposób dorobić i podreperować budżet domowy. Podczas kilkudniowego statystowania miał także szanse zobaczyć wszystko od podszewki. Bacznie obserwował pracę reżysera i scenografów. Gdyby tylko mógł zacząć życie na nowo poświęciłby się kinematografii, choć nie jest to lekki kawałek chleba. Ale może warto byłoby spróbować. Pan Janek na co dzień wojną się nie interesuje, ale jeżeli w telewizji emitowane są ciekawe programy o tematyce militarnej, potrafi zasiąść w fotelu na dobre. Kto wie, może jeszcze zostanie zaproszony na plan filmowy i zabłyśnie na wielkim ekranie. Jego dane przechowywane są w filmowej bazie danych statystów. Teraz z utęsknieniem będzie wyczekiwał na telewizyjną wersję „Anonymy...". Jak zapowiadają producenci – film zostanie wyemitowany w drugim programie niemieckiej telewizji ZDF w przyszłym roku. Może doczekamy się wersji polskiej. Dlaczego filmowcy wybrali legnickie plenery? Miasto zachowało architekturę typową dla tamtych czasów w Berlinie. Po zakończonych zdjęciach, ekipa filmowa przeniosła się do Kolonii w Niemczech, gdzie kontynuowano nagrywanie kolejnych ujęć.



Jan Pieszkowski w swojej życiowej roli



Scena z filmu „Anonyma" kręconego z udziałem legnickiego hutnika

„Anonyma. Eine Frau in Berlin" to opowieść o ostatnich dniach wojny. Główną rolę gra Nina Hoss. Jej bohaterka jest dziennikarką, która spisuje w pamiętniku swoje obserwacje wojennej rzeczywistości. Zostaje zgwałcona przez żołnierzy. Szukając ochrony, poznaje radzieckiego oficera i nawiązuje z nim romans. Wkrótce się w nim zakochuje. Film powstał na podstawie książki o ostatnich dniach wojny.

# I znowu są wakacje

**Czekają zniecierpliwieni, odliczają dni, aż w końcu przychodzi upragniony dzień wyjazdu.**



Starszy specjalista ds. socjalno-bytowych w HML Grażyna Seniów

W tym roku dzieci pracowników Huty Miedzi „Legnica" wypoczywać będą w Mrzeżynie, Krynicy Morskiej i Augustowie. Na wakacyjny wypoczynek pojedzie ponad 200 osób. Mrzeżyno to nadmorska miejscowość wypoczynkowa. Jako jedna z nielicznych plaż w Polsce posiada „błękitną flagę", symbol świadczący o wysokim poziomie plaży, najwyższej jakości wody oraz najwyższym stopniu bezpieczeństwa (duża ilość dobrze wyszkolonych ratowników). W miejscowości tej zorganizowano trzy turnusy kolonijne dla najmłodszych dzieci. Atrakcje jakie na nie czekają to m.in.: rejs statkiem, wycieczka do Kołobrzegu, Międzyzdrojów i Wolińskiego Parku Narodowego. Dzieci będą mogły podziwiać m.in. rezerwat żubrów i jeziorko turkusowe. Ponad to zaplanowano turnieje, konkursy, warsztaty artystyczne i dyskoteki. Wspaniałe plaże posiada również Krynica Morska. Podczas spacerów brzegiem morza można znaleźć okazałe kamienie zwane jantarem lub bursztynem. Znajduje się tam mikroklimat o właściwościach leczniczych, charakterystyczny dla kurortów i uzdrowisk. Są tam doskonałe warunki do kąpieli. Nad wschodnią częścią letniska góruje latarnia morska, z której widać Frombork i Rosję. Dzieci już na początku obozu zapoznają się w programami i wybiorą to co najbardziej im odpowiada. Może to być aerobik z nauką tańca nowoczesnego lub zajęcia z plastyki, muzyki, teatru i tańca, a dla osób lubiących sport codzienne zajęcia z siatkówki, koszykówki, piłki nożnej czy samoobrony. Niemałą atrakcją będzie windsurfing. W tym zakresie zaplanowano podstawowe szkolenie prowadzone przez instruktorów ze szkółki windsurfingowej na sprzęcie dostosowanym do wieku i umiejętności uczestników. Trzecia miejscowość to Augustów - miasto założone przez króla Zygmunta. Malowniczy krajobraz zawdzięcza Puszczy Augustowskiej i okalającym je jeziorom. Dużą popularnością w Augustowie cieszy się elektryczny wyciąg nart wodnych na jeziorze Necko. Jego długość wynosi 740 m. Maksymalna prędkość, jaką może rozwinąć wynosi 58 km/h. Z wyciągu może korzystać jednocześnie 8 osób. Za uruchomienie wyciągu miasto otrzymało nagrodę „Przebiśnieg '99" przyznaną przez Polską Organizację Turystyczną za „najciekawsze zrealizowane inicjatywy kreujące nowoczesną ofertę turystyczną w Polsce". Pobyt dzieci w Augustowie obejmuje naukę jazdy na nartach wodnych, zajęcia na krytej pływalni, zabawy i konkursy, rejs statkiem a także wycieczkę do Wilna i wiele atrakcji, których nie będziemy zdradzać.

Jak powiedziała nam Grażyna Seniów, starszy specjalista ds. socjalno-bytowych w Hucie Miedzi „Legnica" - dzieci i młodzież co roku wypoczywają w innych miejscowościach. W ubiegłym roku była to m.in. Karwia i Czaplinek, a dwa lata wcześniej Łazy i Łeba. W przyszłym roku będziemy starać się o zagraniczne kolonie. Wcześniej nie było takiej możliwości, ponieważ ustawa o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych nie pozwalała na dofinansowanie zagranicznych wyjazdów. Teraz to się zmieni. Pani Grażyna podkreśla, że kompleksowa organizacja wypoczynku obejmuje przewóz dzieci, zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę wykwalifikowanej kadry i opiekę medyczną. Ponadto na początku pierwszego turnusu specjalna komisja składająca się z przedstawicieli związków zawodowych i przedstawicieli działu administracji skontroluje ośrodki. Podczas takich wizyt zgłaszane są uwagi, nawet przez dzieci. Tak, więc nasze pociechy będą bezpieczne. Życzymy im słonecznych i atrakcyjnych wakacji. I takie z pewnością będą.

# Szlakiem chmielu i wikliny

**Najbliższa impreza na jaką wybierają się członkowie Klubu Turystyki Rowerowej „EkoRama" to „VI Rajd Szlakiem Chmielu i Wikliny", który zaplanowano na 24, 25 i 26 sierpnia w Zbąszyniu w Powiecie Nowotomyskim.**

Miłośnicy „dwóch kółek", powinni zgłosić swój udział do 10 sierpnia i wysłać wypełnioną kartę zgłoszeniową wraz z kserokopią dowodu wpłaty na adres: **Andrzej Nawrot**, Przyłęk 103, 64-300 Nowy Tomyśl. Wpisowe dla osób dorosłych wynosi 30 zł, dla młodzieży uczącej się 25 zł. Szczegółowe informacje można uzyskać u **Roberta Pireckiego** z Klubu Turystyki Rowerowej „EkoRama".

Czytelnicy pytają

# Nowe zasady funkcjonowania Państwowej Inspekcji Pracy

Odpowiedzi udziela Jerzy Karwowski, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy



Jerzy Karwowski

1 lipca wchodzi w życie nowa ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy. Inspektorzy będą mogli kontrolować legalność zatrudnienia i warunki pracy samozatrudnionych. Wzrośnie wysokość mandatów i grzywien nakładanych za nieprzestrzeganie prawa pracy.

Od 1 lipca 2007r. inspektorzy PIP będą mogli kontrolować przedsiębiorców, którzy nie są pracodawcami, ale zatrudniają osoby na podstawie umowy cywilnoprawnej lub samozatrudnienia. Inspektorzy pracy będą kontrolować legalność zatrudnienia również cudzoziemców. Będą uprawnieni do nakładania grzywny do wysokości 5 tys. zł oraz sprawdzania, czy pracodawca nie zatrudnia pracowników na czarno. W tym dniu wchodzi bowiem w życie ustawa z 13 kwietnia 2007r. o Państwowej Inspekcji Pracy (Dz.U. nr 89, poz. 589), która nakłada na nią nowe obowiązki, a jednocześnie zachowuje odrębność tej służby od resortu pracy.

Inspektorzy stwierdzając nieprawidłowości w zakresie przestrzegania prawa pracy będą mogli nałożyć na przedsiębiorców mandaty do wysokości 2 tys. zł. Dodatkowo pracodawcy co najmniej dwukrotnie ukarani za wykroczenie przeciwko prawom pracownika będą musieli zapłacić nawet 5 tys. zł, jeśli w ciągu dwóch lat od ostatniego ukarania znów popełnią takie wykroczenie. Wykroczeniem będzie również pozostawienie dokumentacji lub akt osobowych pracownika w warunkach grożących uszkodzeniem lub zniszczeniem

Jeszcze wyższe kary finansowe będą mogły nakładać sądy. Za np. nieprzestrzeganie przepisów dotyczących czasu pracy, niewypłacenie w terminie lub obniżanie wynagrodzeń, zawieranie umów cywilnoprawnych w warunkach, w których powinna być zawarta umowa o pracę, pracodawcom będzie grozić grzywna w wysokości 30 tys. zł.

Nieuczciwi przedsiębiorcy mogą nawet trafić do więzienia, gdyż niewykonanie wyroku sądu w sprawach dotyczących stosunku pracy będzie zagrożone maksymalną karą pozbawienia wolności do lat trzech. Przy okazji uchwalenia nowej ustawy o PIP ustawodawca znowelizował bowiem także kodeks karny.

Inspektorzy pracy będą zajmowali się także kontrolą legalności zatrudnienia, w tym również cudzoziemców. Oznacza to likwidację tzw. policji pracy. Około 300 działających obecnie w strukturach urzędów wojewódzkich pracowników wydziałów kontroli legalności zatrudnienia wejdzie w skład inspekcji pracy (warunkiem przejścia jest posiadanie wyższego wykształcenia). Zanim jednak rozpoczną samodzielne kontrole, będą musieli uzyskać status inspektora. Wiąże się to z koniecznością odbycia skomplikowanego szkolenia zakończonego egzaminem.

W ramach walki z pracą na czarno inspektorzy pracy będą m.in. kontrolować, czy pracodawcy przestrzegają obowiązku informowania powiatowych urzędów pracy o zatrudnieniu bezrobotnego lub powierzeniu mu wykonywania innej pracy zarobkowej. Kontroli mogą obawiać się także sami bezrobotni. Inspektorzy sprawdzą bowiem, czy zgodnie z przepisami poinformowali oni urząd pracy o podjęciu zatrudnienia. Nowym zadaniem PIP będzie też sprawdzanie opłacania przez pracodawców składki na Fundusz Pracy.

Inspektorzy będą mogli przeprowadzać kontrolę przestrzegania prawa pracy oraz legalności zatrudnienia bez wcześniejszego uprzedzenia o każdej porze dnia i nocy. Dotychczas mieli takie prawo, ale tylko wtedy, gdy inspektor uznał, że zawiadomienie może wpłynąć na obiektywny wynik kontroli. Teraz wystarczy, że wcześniej okażą pracodawcy legitymację służbową oraz upoważnienie do jej przeprowadzenia. Dodatkowo w uzasadnionych sytuacjach inspektor będzie mógł rozpocząć kontrolę bez upoważnienia, pod warunkiem, że przedstawi je w późniejszym terminie. Ustawodawca wydłużył termin na jego okazanie z trzech do siedmiu dni.

Nowa ustawa zwiększa uprawnienia kontrolne inspektorów w stosunku do tych podmiotów, które korzystają z pracy zleceniobiorców czy samozatrudnionych. Kontroli inspekcji będą podlegać nie tylko pracodawcy, ale także przedsiębiorcy niebędący pracodawcami, na rzecz których prace świadczą osoby fizyczne wykonujące na własny rachunek działalność gospodarczą, bez względu na podstawę świadczenia tej pracy. W ich przypadku kontrolowana będzie tylko legalność zatrudnienia oraz przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dotychczas inspektorzy mogli sprawdzać tylko tych przedsiębiorców, którzy wśród zatrudnionych przez siebie osób mają choć jedną zatrudnioną na podstawie umowy o pracę. Dla przykładu, jeśli pracodawca miał podpisane umowy zlecenia ze 150 robotnikami, a sekretarkę zatrudnił na podstawie umowy o pracę, inspektor pracy mógł skontrolować warunki pracy w całej firmie. Gdy nie było sekretarki, inspektorzy pracy nie mogli sprawdzić pracodawcy.

W Polsce najwyższy mandat wystawiony przez inspektora dla nieuczciwego pracodawcy wyniesie obecnie maksymalnie 5 tys. zł, czyli około 1,2 tys. euro. Wyższy jest na przykład na Łotwie (1,5 tys. euro) i na Litwie (2,9 tys. euro). W Danii kara za łamanie praw pracowniczych wynosi 3,5 tys. euro, a w Słowenii 4 tys. euro. Zdecydowanie bardziej surowo za nieprzestrzeganie prawa pracy karze ustawodawstwo Belgii i Portugalii. Belg za naruszenie praw pracowników zapłaci 12,6 tys. euro, a Portugalczyk nawet 53,4 tys. euro.

Opinia – **Krzysztof Rączka**
Uniwersytet Warszawski

Represyjność prawa pracy nie ograniczy przypadków łamania praw pracowników. Głównym problemem dla pracodawców jest, bowiem zbyt skomplikowane prawo pracy, którego nie są w stanie sami przestrzegać. I czy będą z tego tytułu płacić 10 czy 30 tys. zł, ma już mniejsze znaczenie. Dodatkowo do Państwowej Inspekcji Pracy nie trafiają przecież wszystkie przypadki łamania praw pracowników. Pozytywnie oceniam natomiast możliwość przeprowadzenia kontroli bez uprzedzenia, bo działanie inspektorów z zaskoczenia jest bardziej skuteczne. Najlepszym rozwiązaniem w kwestii przestrzegania prawa pracy byłoby zwiększenie liczby inspektorów PIP, którzy mogliby częściej kontrolować miejsca pracy, w których najczęściej dochodzi do łamania praw pracowniczych.

# Z kielecczyzną na ty

**Z okazji Dnia Hutnika członkowie KTPiG „Mrówka" od 7 do 10.06 2007 r. wybrali się w Góry Świętokrzyskie.**



Przed muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku

Był to wyjazd zdecydowanie inny od poprzednich, skoncentrowany na poznaniu, chociaż w części, tego interesującego regionu, jego obyczajów, zabytków i historii.

Pierwszą atrakcją był „słynny" dworzec PKP we Włoszczowej, lecz zdecydowanie ciekawszy okazał się rynek i kamieniczki tej miejscowości.

– Wielkie wrażenie wywarł na nas skansen wsi kieleckiej znajdujący się w Tokarni. Zgromadzono tam najcenniejsze i najciekawsze zabytki budownictwa wiejskiego i małomiasteczkowego, które prezentowane są w otoczeniu zbliżonym do pierwotnego – powiedział **Ireneusz Kołodziej**, kierownik wycieczki. – Następnie zwiedzaliśmy ruiny XIV – wiecznego zamku królewskiego w Chęcinach oraz podziwialiśmy piękne widoki z ocalałej wieży. Po dotarciu i rozlokowaniu się w Kielcach, ruszyliśmy na zwiedzanie rynku, a przy okazji obejrzeliśmy Pałac Biskupów Krakowskich.

– Drugi dzień naszego pobytu był również interesujący. Pierwszym punktem była wizyta w Jaskini Raj. Zwisające ze stropu stalaktyty, wyrastające z dna ku górze stalagmity oraz draperie na ścianach tworzące oryginalne wzory są niepowtarzalne – powiedziała **Kamila Jastrzębska**. Kolejnym etapem wycieczki była wizyta w Oblęgorku. Znajduje się tam pałacyk zbudowany w 1895 r. i ofiarowany przez społeczeństwo Henrykowi Sienkiewiczowi na 25-lecie jego pracy twórczej, obecnie znajduje się w nim interesujące muzeum H. Sienkiewicza.

– Następnie wyszliśmy na trasę, rozpoczęliśmy od zdobycia „Góry Miedzianki", skąd żółty szlak zaprowadził nas piętnastokilometrowym spacerem do Korzecka, gdzie czekał już na nas autobus – powiedział **Paweł Herkt**. – Pojechaliśmy zobaczyć ostatnią tego dnia ciekawostkę, mianowicie Dąb „Bartek" największe i najstarsze drzewo w Polsce. Strudzeni całodzienną wycieczką pojechaliśmy do Św. Katarzyny, gdzie mieliśmy nocleg.



Na szczycie Łysicy

Trzeci dzień pobytu rozpoczął się wycieczką do Sandomierza, jednego z najstarszych miast w Polsce. Uczestnicy wycieczki odwiedzili m.in. Dom Długosza, Bazylikę Katedralną, przespacerowali się Wąwozem Królowej Jadwigi do Kościoła św. Jakuba - najstarszej świątyni w Sandomierzu. Sandomierz pożegnali rejsem po Wiśle. Podczas rejsu obserwowali przepiękną panoramę Sandomierza. Wracając do Św. Katarzyny zajechali do Ujazdu, aby zwiedzić niezwykle malownicze i ogromne ruiny zamku „Krzyżtopór".

Zwieńczeniem dnia było ognisko z kiełbaskami, gdzie do późnych godzin wieczornych toczyła się wesoła zabawa.

Ostatni dzień pobytu powitał Mrówki ciężkimi ołowianymi chmurami, mimo tego poszły w trasę. Szlak prowadził łagodnie pod górę, trasa była łatwa i przyjemna. Im wyżej tym większe pojawiały się głazy. Tuż przed samym szczytem piechurzy zauważyli gołoborze – odsłonięte miejsce, które pokrywają głazy powstałe w wyniku wietrzenia piaskowców kwarcytowych. Po kilkudziesięciu metrach dotarli na szczyt - Łysicę (612 m n.p.m.).

– Zdobyliśmy najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich – z dumą powiedziała Kamila Jastrzębska. – Jednak to nie był koniec naszej wędrówki. Celem było osiągnięcie Łysej Góry, zwanej też Świętym Krzyżem (595 m n.p.m.), gdzie znajduje się Sanktuarium Świętego Krzyża, muzeum misyjne misjonarzy oblatów Maryi Niepokalanej i muzeum przyrodniczo - leśne Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Kielecczyzna żegnała nas piękną, słoneczną pogodą, zachęcając do powrotu w te interesujące strony, których tylko część mieliśmy okazję poznać i obejrzeć, w ciągu tych czterech dni.

# Podróże Ekoramy

**Lawendowe pola, piwo kasztanowe i dojrzewająca kiełbasa, czyli kraj Ludwika z perspektywy siodełka.**




Spotkanie w merostwie w Roanne

Z wakacyjnych wojaży powróciła grupa rowerzystów z EkoRamy, klubu działającego przy legnickiej hucie. Jak informowaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego miesięcznika, w tym roku zapaleni amatorzy pedałowania podbili Francję. Przy pięknej pogodzie, w jednakowych koszulkach z napisem KGHM „Polska Miedź" S.A. wzbudzali zainteresowanie nie tylko mieszkańców poszczególnych miast ale i ekip telewizyjnych. Kilkudniowa przygoda rozpoczęła się od zwiedzania Lyonu, oczywiście trasami rowerowymi. Lyon to druga, co do wielkości aglomeracja Francji licząca prawie 2 mln mieszkańców. W opinii znawców dobrej kuchni, to stolica gastronomii Francji. W okolicy warto zobaczyć: Vienne, słynące z festiwalu jazzowego, muzea przemysłu w St-Etienne oraz średniowieczną wioskę Perouges i groźny Georges de l'Ardčche, wąwóz, którym spienione wody rzeki Ardčche przetaczają się ku nizinom Prowansji i Langwedocji. Lyon został założony w 43 r. p.n.e. Jako rzymska kolonia wojskowa Lugdunum, pełnił rolę stolicy trzech rzymskich prowincji w Galii. Nowożytna kariera miasta rozpoczęła się w XV w. Już w 1473 r. a więc niewiele ponad 20 lat od wynalezienia ruchomej czcionki, innowacja ta znalazła tutaj zastosowanie. Pół wieku później miasto było jednym z najważniejszych ośrodków wydawniczych w Europie, gdzie pracowało kilkuset drukarzy. Od 1989 roku ma tu siedzibę międzynarodowa organizacja policyjna Interpol, która wzbudzała zainteresowanie „ekoramowców" poprzez swoją niedostępność.

— Zachwyciła nas także bazylika Fourviere, z której rozciąga się przepiękny widok na Lyon – mówią zgodnie uczestnicy wyprawy. Jednak nie każdemu udało się podjechać pod stromą górę prowadząca do bazyliki. Na północ od centrum Lyonu, na stromych zboczach rozciąga się Croix Rousse (Rudy Krzyż) – dzielnica o wiejskim charakterze, zamieszkana przez cyganerię, słynąca też z tłumnie odwiedzanego targu. Dawniej mieszkali tam tkacze jedwabiu. Pod ziemią kryją się sekretne przejścia prowadzące do kamienic i na dziedzińce domów. Zostały zbudowane właśnie przez tkaczy jedwabiu i służyły im do transportu cennych bel podczas deszczowej pogody. Po tych atrakcjach przyszedł czas na granitowa wzgórza, pastwiska i lasy. To wszystko składa się na krajobraz pagórkowatego Beaujolais. Region zasłynął za sprawą czerwonego wina. I tu okazało się, że Beaujolais najlepiej poznawać z perspektywy rowerowego siodełka. Oprócz winnic legniccy „ekoramowcy" mogli zobaczyć piękno lawendowych pól i poznać krainę kasztanowców. We Francji z jadalnych kasztanów produkuje się w zasadzie wszystko od crčme de châtaigne (słodka masa podawana do naleśników i lodów lub jako nadzienie do tortów) po bičre aux marrons (piwo kasztanowe). Ekoramowcy nie próbowali kasztanowych wyrobów, ale mieli szczęście zawitać na bazar, będący turystyczną atrakcją. Można tam znaleźć całe mnóstwo regionalnych wyrobów, takich jak sery i dojrzewające kiełbasy, będące prawdziwym rarytasem w tamtych stronach. Jak mówi **Robert Pirecki**, szef hutniczego klubu rowerowego – Do smaku i zapachu trzeba się przyzwyczaić. Ale warto było spróbować – dodaje z uśmiechem. Wszystko to można było zobaczyć w Roanne. Tamtejsze wzgórza legniczanom pomogli odkryć „Cykloturyści Roańscy". Warto przypomnieć, że Roanne to jedno z partnerskich miast Legnicy. Wcześniej miłośnicy rowerowych wycieczek odwiedzili Wuppertal, Blansko i Drohobycz.

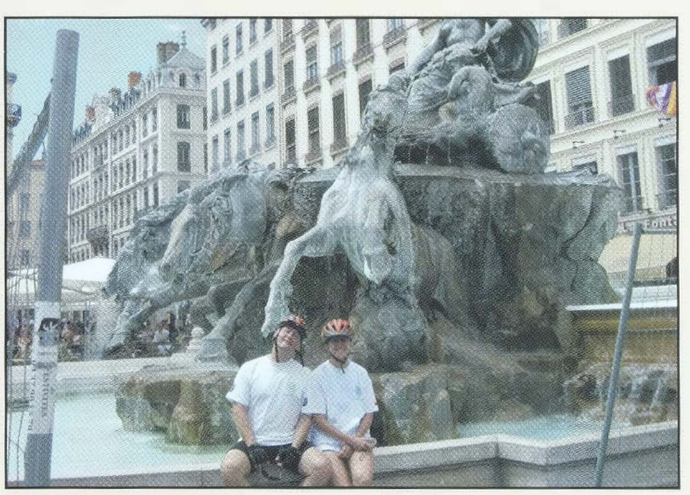

Plac w centrum Lyonu. W miejscu, w którym stoi pomnik, przedstawiający rydwan, ścinano niegdyś przeciwników władzy.

# Hutniczy rajd samochodowy

**Łóżko z zapadnią, walka rycerzy, wytop z pieców i bal.**

Dwadzieścia pięć hutniczych załóg wzięło udział w 21 Rajdzie Samochodowym organizowanym przez zapaleńców z działu rozwoju (**Jan Maślanka**) i działu technologiczno -ekonomicznego (**Jan Antczak**) chcących zaszczepić wśród hutników chęć poznawania i zdobywania świata na czterech kółkach. Temat wiodący tegorocznego rajdu to „Hutnicy i rzeki". Przejechano Kwisę, Kaczawę i jezioro Leśniańskie. Jednak zanim amatorzy motoryzacji ruszyli, organizatorzy dokładnie sprawdzili stan techniczny wszystkich pojazdów. Do pokonania było 121 km. Trasa wiodła przez Leszczynę (historyczne piece), Grodziec(zamek), Niwnice (Kopalnia gipsu anhydrytu), Czochę (zamek). Jednym z wymagań jest przejechanie trasy w określonym czasie, zgodnie z przepisami ustalonymi przez komitet sędziowski. Za wcześniejsze pojawienie się w wyznaczonym miejscu można otrzymać punkty karne. Ten, kto nie otrzyma żadnych punktów jest najlepszy. Trasa okazała się na tyle ciekawa, że zatrzymywano się nie tylko przy punktach kontroli czasu, ale także w innych miejscach, bo przecież rajd to nie tylko jazda autem, ale również przyjemność zobaczenia i poznania okolic. W Zamku Czocha przyciągnęła wszystkich komnata, w której znajduje się łóżko z zapadnią, przeznaczone w ówczesnych czasach dla kochanka, który nie podołał miłosnym igraszką. Ponadto można było zobaczyć walkę rycerzy i popatrzeć jak tańczą niewiasty w strojach z epoki. Inną atrakcją była Leszczyna. W miejscowości tej znajdują się olbrzymie XIX – wieczne piece dymarkowe do wytopu kamienia miedziowego. Złotniki Lubańskie to ostatni punkt. Jednak nie było lekko, niebawem po przyjeździe zorganizowano testy sprawnościowe dla pilotów załóg. Ostatecznie zwycięzcami okazali się **Jarosław Kujawa** z rodziną – pierwsze miejsce, **Sławomir Kaczanowski** z rodziną – drugie miejsce, **Tadeusz Błaszyk** z żoną – trzecie miejsce. Hutniczy Rajd Samochodowy zakończył się balem.



Organizatorzy Rajdu Hutników: Jan Antczak, Jan Maślanka, Jerzy Stangret, Krystyna Kłosińska, Sylwester Szczęśniak

# Kajakowy spływ

**28 osób wzięło udział w spływie kajakowym po rzece Obrze, płynącej po Ziemi Lubuskiej z południa na północ, a będącej lewym dopływem rzeki Warty. Spływ odbył się od 6 do 8 lipca.**

Obok grupy głogowskich hutników płynęli górnicy z PeBeKa Lubin.

Trasa biegła od mostu w miejscowości Kopanica do mostu w miejscowości Trzciel z półmetkiem na polu namiotowym koło wsi Perzyny, w kajakach plastykowych jedno i dwu osobowych. Łącznie kajakarze przepłynęli 36 km.

Rzeka okazała się niewymagającym ciekiem wodnym o przepięknych walorach przyrodniczych. Uczestnikom towarzyszyła pogoda w kratkę: opady deszczu – od silnych ulewnych do siąpiących, wiatr od słabego do porywistego, niebo od pełnego zachmurzenia do cumulusowego, groźna stroma fala na płytkich jeziorach, szczególnie Chobienickim i Zbąszyńkim. Zanotowano jedną groźną, lecz szczęśliwie zakończoną wywrotkę osady hutniczej na otwartym jeziorze przy silnym wietrze.

Uczestnicy biwakowali na polu namiotowym, spali we własnych namiotach, na materacach lub karimatach i w śpiworach. Posiłki przygotowywano we własnym zakresie. Organizator zadbał o kiełbasę i piwo przy ognisku. Śpiewano przy akompaniamencie harmonii.

Najstarszy uczestnik liczył 64 lata, a najmłodszy 8 lat.

Grupie komandorował **Andrzej Śliski**, a na wodzie wspomagał go **Daniel Klaczkowski**.

**Adres redakcji:** KGHM Polska Miedź S.A. Oddział Huta Miedzi Głogów w Głogowie, ul. Żukowicka 1, 67-231 Żukowice
**Redaktor naczelna:** Emilia Żak tel. 076 836-77-51, fax. 076 836-77-53; e-mail: e.zak@hmg.kghm.pl
**Redakcja:** Huta Miedzi „Głogów": Radosław Kosmalski, Anna Stasyszyn, Marek Adamski tel. 836-63-94. Huta Miedzi „Legnica": Szczepan Knap, Grażyna Rudnicka tel. 076 747-28-90. Huta Miedzi „Cedynia": Małgorzata Giełażyn tel. 076 847-15-10.
**Zdjęcia:** Radosław Kosmalski, Szczepan Knap, Emilia Żak, Anna Stasyszyn, Marek Adamski
**Skład:** Radosław Kosmalski, Marek Adamski